WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 10 Września 1885 roku. № 36 29 Sierpnia (10 Września) 1885 r.

Nieco o drogach i obsadzaniu ich drzewami.

Jeżeli dobra pasza wpływa na utrzymanie w zdrowiu i sile wszystkich zwierząt domowych, to można śmiało powiedzieć, że na konie i stan dróg, w jakim się one w danéj okolicy znajdują, wywiera wpływ wielki. Obok tego gdzie drogi w każdéj porze roku są łatwe do przebycia, tam też i lud wiejski ma się znacznie lepiéj, gdyż bez zniszczenia dobytku może zarabiać w każdéj porze furmanką, a obok tego i gospodarstwo się powodzi, ponieważ właśnie wtedy wywozi się produkta do miasta, kiedy one są na targu więcéj poszukiwane i płacone. Na dobrze utrzymywanéj drodze jeden koń uciągnie więcéj niż para koni na złéj drodze. Z tych wszystkich względów trzeba przyznać, że do podniesienia narodowego dobrobytu, rolnictwa, przemysłu i handlu jednym z najgłówniejszych środków są drogi w każdéj porze roku dobre, tak, że nawet same koleje żelazne dopiero wtenczas w całéj pełni mogą funkcyonować, gdy do nich zewsząd prowadzą dobre drogi boczne. Znałem weterynarza, który słusznie utrzymywał: że jednym z głównych powodów zanędznienia gatunku koni włościańskich, jest w ogóle lichy stan dróg długo na wiosnę i na jesieni w naszym kraju trwający. Konie bowiem na złej drodze nawet niewielki stosunkowo ciężar ciągnące, zrywają sobie nogi, przedwcześnie niszczą swe siły i nabywają zarodów różnych chorób, z których potém padają. Z powodu więc wielkiéj ważności, jaką przedstawiają drogi pod każdym względem dla krajowego dobrobytu, nie można się wcale dziwić, że obecnie rządy wszystkich krajów, tak usilnych dokładają starań, aby je w coraz lepszym stanie utrzymać. Ekonomiści też powiadają: handel, to ułatwienie kommunikacyj.

Nie wdając się w dłuższe opisy jak należy utrzymywać drogi, aby zawsze znajdowały się one w dobrym stanie, powimy tylko, że nawet w tych okolicach, gdzie brak jest zupełny kamieni do szutrowania, będą jeszcze drogi dość znośnemi, skoro są należycie okopane rowami, w którychby woda nie zatrzymywała się, lecz z powodu dobrego spadku miała zapewniony odpływ gdzie daléj. Rzecz to ważna, chociaż najczęściéj wcale nieuwzględniana przy szarwarkowém dróg okopywaniu, ztąd też tyle razy daje się widzieć, że na drogach otoczonych rowami, ale bez spadku, konie lgną z wozem w błocie. Niemoże być inaczéj, ponieważ rowy, w których woda bez odpływu stoi, nie wiele się mogą przyczynić do pozbawienia ziemi na drodze z nadmiaru wilgoci ją rozmakającéj. Wyboje na drogach powinny być zasypywane, a jeżeli są takie miejsca, gdzie zawsze na nich lgną przejezdne wozy, tam nawet w braku kamieni można je poprawić, przez odrzucenie w takich miejscach na drodze rydlami błota z wierzchu, nałożenie grubszéj faszyny, która dopiero przykrywa się na wierzch poprzednio odrzuconą ziemią. Oprócz tego jeszcze winna być droga po obydwóch stronach obsadzona drzewami. Obsadzanie to dróg z wielu względów jest ważne i ono jedno tylko zdoła uchronić od tych tak często przytrafiających się w nocy zimową porą zbłądzeń, sprowadzających ogromne zmordowanie dla koni, a ileż to razy i śmierć dla ludzi. Co rok wprawdzie u nas na wiosnę wysadza się szarwarkiem z polecenia władzy tysiące tysięcy drzewek około dróg publicznych, że jednak sadzenie to odbywa się zwykle nieumiejętnie i niedbale, a po takiém jeszcze jego wykonaniu, nikt się już potém o te młode zasadzone drzewka nietroszczy, ani niemi opiekuje, to też następstwem tego bywa, że na sto zasadzonych drzewek, ledwie jedno lub dwa z nich się przyjmują. Tym sposobem cała ta szarwarkowa robota około obsadzania dróg na wiosnę straconą bywa i dla tego powtarzać ją trzeba w następnym roku, co już tak od kilkudziesięciu lat z rzędu jak najregularniéj ma miejsce i oby znowu drugie tyle jeszcze niepotrwało! Nieodżałowane to marnotrawstwo i pracy ręcznéj i lasów, z których najzwykléj młode drzewka są powyrywane. Jednakowoż jeżeli gdzie więcéj tych drzewek zasadzonych koło drogi utrzyma się, tam ludność prędko spostrzega pożyteczność tego obsadzenia.

Obsadzanie drzewami dróg powinno się zawsze tak odbywać, aby zadość czyniło koniecznym warunkom do wypełnienia:

1) Żeby z jednéj strony drogi drzewka nie stały naprzeciw tych co są z drugiéj strony, lecz żeby każde znajdowało się zawsze w pośrodku dwóch z przeciwnéj strony drogi zasadzonych. 2) Każde z zasadzonych drzewek musi być zaopatrzone w palik, grubości najmniéj 4 cali (8 centimetrów) średnicy, a 4 łokcie polskie długości mający. Wsadzenie około drzewka jakiegobądź kijka, w zastępstwie powyższych wymiarów palika, staje się też pospolitą przyczyną zniszczenia wielu drzewek, którym za cienki kijek nie daje żadnéj ochrony. 3) Palik ten czyli kołek musi być zagłębiony w ziemię niemniéj niż na łokieć, i drzewko dwa razy powinno być do niego przywiązane witką, gdyż inaczéj palik nie przedstawia niewzruszonego zabezpieczenia. 4) Nadto drzewka w bliskości wsi (osad) lub na pastwiskach znajdujące się, muszą być zaopatrzone tak zwanym koszem najmniéj pół łokcia średnicy mającym, a przynajmniéj pół trzecia łokcia wysokim, który z wikliny lub leszczyny mocno uplecionym być winien. Zamiast kosza może być drzewko wraz z palikiem owinięte do wysokości pół trzecia łokci cierniem lub tarniną, ale nie aby zbyć, lecz mocno i starannie, aby się ani zwierzę, ani też ręka bezmyślnego szkodnika do pnia drzewka łatwo przedostać niemogła. 5) Drzewka do obsadzenia dróg powinny być rosłe i mieć pieniek aż do korony najmniéj półczwarta łokcia wysoki, a najmniéj znown półtora cala w średnicy gruby. Sadzenie zaś cienkich jak gałązki i niewyrosłych drzewek do niczego niedoprowadza, bo widzimy, że gdzie takie słabizny posadzą na wiosnę, to już w lecie śladu po nich niema. 6) Drzewka sadzić należy wzdłuż drogi w odległości 15 metrów (czyli 26 łokci polskich) jedno od drugiego, a to na szerszych okopanych gościńcach na saméj drodze, o 16 cali od brzegu rowu przydrożnego, albo też gdzie takowego niema, od brzegu grobli drogowéj, co jest zawsze najlepiéj. Na drogach węższych jednak, sadzić trzeba tuż za rowem obok drogi.

Że z tych tylu tysięcy drzewek corocznie na wiosnę przy drogach sadzonych, tak zawsze mało się przyjmuje, przypisać to głównie należy: złemu sadzeniu nieodpowiadającemu powyższym warunkom, oddawna jednak już wszędzie za granicą przestrzeganym. Daléj nieprzestrzeganie i tego, aby w pierwszych paru latach po zasadzeniu, o te młode drzewka zanim się one dobrze przyjmą i wzmocnią, nie tarło się bydło i pastuszki ich nieobruchywały, a nakoniec żeby i dorośli ludzie wozami i plugami bez najmniejszéj uwagi o nie nie zawadzali, a przytém żeby

ich umyślnie nie niszczyli. Drzewo stare łatwo się uchroni, lecz młode drzewko potrzebuje pewnéj opieki. Dobrze się sadzi wtedy drzewko, kiedy się dla niego wykopie dół choć łokieć średnicy mający i tyleż co najmniéj już głęboki. Na dnie tego dołu układa się z wierzchu zdjęta murowa czyli darnina, korzeniami do góry i udeptuje się. Następnie wbiwszy palik czyli kołek w środku dołu, sypie się trochę ziemi koło niego i na téj ziemi stawia się drzewko, którego korzenie rozszerzywszy do koła, tak jak z natury idą, obsypują się lepszą ziemią, to jest pochodzącą z wierzchu dołu, poczém dopiero wrzuca się reszta poprzednio z dołu wykopanéj ziemi i dobrze udeptuje. Warunek tu główny do zachowania: żeby zasadzone drzewko nigdy głębiéj nie poszło w ziemię, niż poprzednio rosło w tém miejscu, z którego je do przesadzenia wzięliśmy. Ponieważ zaś drzewka na dzień lub więcéj przed zasadzeniem przygotowują się, zatém żeby ich korzenie nie zaschły, trzeba je zadołować aż do chwili użycia, to jest położywszy na roli, dobrze za pomocą rydla czyli łopatki korzenie ich ziemią przysypać i tak zostawić aż do chwili sadzenia, niezapominając, aby dołki wprzód przysposobione zostały, zanim te drzewka będą wydobyte. Przy wykopywaniu drzewka z ziemi, gdzie przedtém rosło, zawsze korzenie jego mniéj lub więcéj będą uszkodzonemi, czego przy największéj staranności uniknąć niepodobna. Z tego powodu należy te korzenie, które są złamane lub poszarpane, ostrym nożem poskracać, a obok tego i gałęzie poprzycinać, gdyż jeżeliby pozostały nietkniętemi, stałyby się następnie powodem nieprzyjęcia drzewka. Rzecz bowiem prosta, że skoro przedtém drzewko rosło w swojém miejscu, to mając w całkowitości wszystkie swe korzenie, mogło też odpowiednio do tego wydawać i utrzymywać gałęzie; przy wykopywaniu jednakże drzewka z ziemi, korzenie te uszkodzone i znacznie zmniejszone zostały, zatém też i po zasadzeniu zanim się z otrzymanych zranień wychorują i na nowo poczną się w gruncie rozszerzać, niezdołałyby w żaden sposób utrzymać tych wszystkich nieskniętych pozostawionych gałązek. Drzewko bowiem takie wysilając się wtedy nad możność swoją, musi wkrótce wyczerpać siły i uschnąć. I to jest także jedna z najgłówniejszych przyczyn tego, że na tyle tysięcy na wiosnę przesadzanych przy drogach drzewek z uszkodzonemi korzeniami, a z nietkniętemi gałęziami, tylko mała, nawet stosunkowo nic nieznacząca liczba zdoła się przyjąć. Zatém też wielkość pozostawionych gałązek u przesadzonego drzewka, musi się koniecznie zastosować do wielkości jego korzeni. Można nawet za zasadę sobie postawić: że daleko jest lepiéj za wiele poobcinać gałęzie niż za mało. *(d. c. n.)*

Próby kartoflarek.

W liście z Poznania korrespondent *Wieku* pisze co następuje:

W dniu 31-m sierpnia na gruntach dóbr Złotniki pod Poznaniem odbywały się dawno zapowiedziane próby kartoflarek. Zjazd był liczny, gdyż zjechało się przeszło 120 obywateli z rozmaitych stron W. Ks. Poznańskiego.

Przedewszystkiém na sędziów wybrano 6 obywateli, to jest 3-ch Polaków i 3 Niemców, a mianowicie ze strony polskiéj pp. Turno, Koszutskiego i Piątkowskiego; z Niemców: pp. Hoffmajera, Ohnersorgera i Felscha. Do próby stanęły kartoflarki:

1) Hr. Münstera, ulepszona przez Warneckiego, fabrykanta z Oleśnicy, na Szlązku pod Janowcem, wyrabiane przez fabrykę H. Cegielskiego w Poznaniu.

2) Gutowskiego ze Smuszewa, wyrobu H. Cegielskiego w Poznaniu.

3) Gutowskiego, wyrobu Moegelina w Poznaniu.

4) Gutowskiego, połączone Münstera i Warneckiego, czyli mniejsza kopaczka.

5) Kobylińskiego.

6) Głębockiego.

7) Radło zastosowane do wyredlania kartofli.

Do pierwszéj kartoflarki wyrobu H. Cegielskiego przez tegoż produkowanéj, założono 4 konie i dano 13 ludzi do zbierania ziemniaków. Konie szły z taką szybkością, że zwyczajnym dobrym krokiem zdążyć było trudno, gdyż w ciągu 3 minut przechodziły 60 prętów długości; wyorywuje ona kartofle dobrze, nie zostawiając w ziemi i rozsypując je na przestrzeń 5 redlin. Siłomierz wykazywał od 150—200, czyli średnio użyta siła była 175. Grunt był szczerkowaty, lekki i czysty. Przy tych warunkach kartoflarka przedstawiona, średnio pracując, wykopuje 3 morgi 300-prętowe przy obsłudze 4 koni silnych, 2 ludzi przy koniach i 13 ludzi do zbierania. Karotflarka taka w Poznaniu kosztuje 165 marek, czyli 82 rubli. Opisywać szczegółowo téj kartoflarki nie będziemy, gdyż każdy kogo to obchodzić może, zna dokładnie kartoflarkę hr. Münstera, która jest tylko ulepszoną przez Warneckiego.

Następnie kartoflarka Gutowskiego, na którą p. Gutowski ma patent wynalazku, jest ulepszoną kartoflarką hr. Münstera. Ulepszenie zasadza się na tém, że w kartoflarce Münstera łapy obracające się wyrzucają kartofle, rozsiewając je na przestrzeni około 2-ch sążni; Gutowski zaś od wyrzucania kartofli w górę zabezpieczył pokrywą, która jest nad łapami, zaś z boku prawego kopaczki, na osi, dał duże koło średnicy 6 stóp, wyplecione szpagatem w postaci siatki. Koło obraca się na osi w odległości 2—4 stóp, t. j. że może być zbliżone lub oddalone, a to dowolnie, zawsze jednak tak, aby szło redliną. Wykopywane kartofle, a wyrzucane łopatkami kartoflarki, wszystkie padają na siatkę koła i usypują się równo. Owe koło i przykrywa wraz z przymocowaniem jest całkowicie wynalazkiem p. Gutowskiego, który pomysł swój zastosował w ten sposób, że do każdéj kartoflarki, czy to Münstera, czy Warneckiego da się zastosować. Nadto małe ulepszenie Gutowski zrobił w maszynie saméj, tak, że kartoflarka jego mimo użycia siły na prowadzenie koła wyplecionego, spożywa mniéj siły pociągowéj niż kartoflarka tychże wymiarów. Warneckiego, gdyż siłomierz wykazywał 150—175—190, średnio 160.

Łęciny koła wyplecionego nie zatykają, gdyż pionowo idące koło nie dozwala im osiadać. Kartoflarka taka kosztuje w Poznaniu 320 marek, czyli 160 rubli. Jest wszakże i druga Gutowskiego kartoflarka, mniejsza, kosztująca 277 marek. Samo koło z przyrządem i osią kosztuje 100 marek. Do większéj kartoflarki potrzeba 4 konie, 2 ludzi i 13 ludzi do zbierania, zaś do mniejszéj parę silnych koni. Mniejsza jest wyrobu Moegelina, fabrykanta z Poznania. Nie można powiedzieć, aby Gutowskiego kartoflarka była ostatniém słowem doskonałości, wszakże ze wszystkich kartoflarek dotąd znanych, pod względem lekkości i praktyczności, bezwarunkowo trzyma pierwszeństwo. Toż samo wypowiedzieli sędziowie wyż wymienieni, iż najlepsza kartoflarka jest Gutowskiego. Wykopuje dziennie tyleż co Warneckiego, t. j. około 3 morg dużych, jeżeli zaś kartofle są sadzone na długiéj przestrzeni, tak, że na zawracanie mało czasu się traci, do 4-ch morg wykopie.

Następnie przedstawiona była kartoflarka Kobylińskiego, która wielkością i ciężarem źle uprzedziła zebranych rolników. Kartoflarka Kobylińskiego jest to zupełnie coś nowego, dotąd nieznanego. Na przodzie maszyny, t. j. za końmi zaraz, jest umieszczona stalowa szufla, która wykopuje i podnosi w górę całą redlinę ziemi wraz z kartoflami. Massa téj ziemi i kartofli pochwytywaną jest przez łańcuch bez końca, który prowadzi ją w górę, gdzie spada na rozmaite sita ruchome. Ziemia na tych sitach przesypuje się po za maszynę. Z powodu komplikacyi, ciężaru, kosztu dużego, maszyna uznaną została za niepraktyczną; 4 silne bardzo konie, ledwie zdołały poruszyć maszynę, a siłomierz wykazywał 250. Jako o niepraktycznéj rozpisywać się więcéj o niéj nie będziemy.

Z kolei puszczono w ruch kopaczkę Głębockiego, przedstawioną przez wynalazkę osobiście. Kopaczka ta znaną jest u nas, gdyż od kilku lat sprzedaje takowe skład machin Wasilewskiego i Pilaskiego w Warszawie. Kopaczka Głębockiego jest zmienioną kopaczką hr. Münstera, ma tylko dodany z boku kosz ruchomy wypleciony, w który wpadają kartofle z ziemią. Ziemia odsypuje się przez otwory kosza, a kartofle spadają, łatwo dając się ze-

brać. W porównaniu z kopaczką Gutowskiego, kopaczka Głębockiego w tyle pozostaje. Kosztuje w Poznaniu 350 marek, czyli 175 rubli, potrzebuje dużo siły, gdyż siłomierz wykazywał średnio 200, co wymagało pracy 4 silnych koni. Kopaczka ta nie wykopywała należycie kartofli, a kosz zapychał się łęcinami, w skutek czego kartofle źle oddzielały się od ziemi. Ostatecznie radło do wyredlania kartofli, kosztujące 8 mr., czyli 4 rs., a zastosowane do buszki Sacka, wyorywało dobrze kartofle. Jest to wszakże tylko narzędzie ułatwiające wykopywanie kartofli, gdyż po wybraniu kartofli na ziemi leżących, motyką należy poprawiać, aby odszukać i wybrać kartofle w ziemi pozostałe. Para średnich koni z lekkością tém radłem wyorywała kartofle. Na tém zakończyła się próba kartoflarek.

ROZMAITOŚCI.

Lasy w gub. Mohylowskiéj. Jedną z najbardziéj lesistych gubernij litewsko-białoruskich, jest bez zaprzeczenia gub. Mohylowska, zawierająca obecnie 1,495,018 dziesiatyn lasu. Z téj ogólnéj ilości do właścicieli ziemskich należy 1,270,838 dziesiatyn, do skarbu 114,162½ dzies., do gmin włościańskich 97,066 dzies., nakoniec do miast, klasztorów i t. d. 12,951 dzies. Co się tycze oddzielnych powiatów, to przestrzeń leśna nader nierównomiernie jest pomiędzy niemi podzieloną. Największa przestrzeń leśna przypada na powiat Rohaczewski (przeszło 225,000 dzies.); drugie z kolei miejsce zajmuje pow. Orszański (przeszło 185,000 dzies.); daléj idą powiaty: Bychowski 168,000 dzies., Czerychowski 163,000 dzies. i Mohylowski 148,000 dz. Najmniéj lasów liczą powiat Horyhorzcki i Mścisławski, gdzie takowe nie przenoszą 70,000 dz. To samo daje się zauważyć i w nierównie mierném zalesieniu rozmaitych części jednego powiatu; tak np. gdy jedne gminy liczą po 50% ogólnéj przestrzeni leśnéj, inne nie zawierają takowéj nawet 5%. Takich ogołoconych całkiem z lasów gmin w gub. Mohylowskiéj liczą: 8 w pow. Rohaczewskim, 3 w Homelskim, dwie w Czausowskim i po jednéj w Bychowskim, oraz Horyhoreckim. Nierówny podział lasów jest w części przyrodzony, w części zaś powstał w skutek nieoględnego wycięcia, spowodowanego w wielu miejscowościach w skutek ogromnego popytu na drzewo: jak np. w pobliżu rzek spławnych, kolei żelaznych, większych miast, fabryk i t. p.

Przemysł koralowy. Dno morza Śródziemnego jest od XVI wieku głównym dostarczycielem téj ulubionéj zawsze ozdoby płci pięknéj. Ławy koralowe na wybrzeżu algierskiém dają najpiękniejsze gatunki. Nadto obfity połów korali odbywa się na wybrzeżu Sycylii, Korsyki, Sardynii, Hiszpanii i wysp Balearskich. We Włoszech jednak mieszka najwięcéj poławiaczy korali, i tam najbardziéj rozpowszechnione jest obrabianie tego artykułu. W samém Torre del Greco, nad zatoką Neapolitańską stoi 300 statków. Wartość wydartéj we Włoszech dnu morskiemu zdobyczy wynosi przecięciowo rocznie 4,200,000 lirów, a waga wyłowionych korali dochodzi do 56,000 kilo. Hiszpania zaś i Francya wydobywa rocznie do 22,000 kilo korali, wartujących około 1½ miliona lirów. Statek, chcący łowić w porze letniéj korale, na wybrzeżu algerskiém, musi płacić 1166 lirów, w zimie zaś połowę téj summy. Przecięciowo każdy statek wydobywa rocznie za 8000 lirów korali, a że koszta połowu dochodzą do 6000 lirów i więcéj, zarobek za ciężką i niebezpieczną pracę jest stosunkowo bardzo mały. Obrabianie korali uskutecznia się po większéj części we Włoszech, gdzie i w tym kierunku pierwsze miejsce zajmuje Torre del Greco; z 60-u warsztatów bowiem istniejących w państwie włoskiém 40 znajduje się w powyższéj miejscowości. Liczba osób zajętych w Torre del Greco obrabianiem korali wynosi 9200, z których o wiele większa część kobiet.

Sprawozdania tygodniowe

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 3 września 1885 r.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	115—135 Mrk.
krajowa pstra	120—128 „	130—145 „
krajowa „	126—131 „	140—145 „
„ jasna	120—126 „	135—145 „
„ wyborowa	126—133 „	145—148 „
Żyto transito	115—128 „	85—95 „
„ krajowe	115—122 „	115—120 „
„	123—130 „	120—124 „
Jęczmień rossyjski		90—115 „
„ krajowy		110—125 „
Owies rossyjski		105—115 „
„ krajowy		115—130 „
Groch na paszę		110—118 „
„ kuchenny		120—135 „
„ Victoria		135—160 „
Rzepak grubo ziarnisty		185—200 „
Rzepik		180—195 „
Łubin niebieski		40—70 „
Łubin żółty		50—75 „
Wyka czarna		70—100 „
Kuch rzepakowy		4,60—5,10 „
Kuch lniany		6,20—6,60 „
Otręby pszenne		3,40—3,60 „
Otręby żytnie		3,80—4,10 „
Koniczyna czerwona	za centnar	15—35 „
„ biała	„	20—45 „
Tymotka	„	12—18 „

W Hamburgu płacono przy słabém usposobieniu za okowitę kartoflaną bez beczki

	marek		kop.
	28		82
w beczkach tel quel	29		82
łącznie beczek kontrak.	32½		82
na wrzesień	32½		80
na wrzesień-paździer.	32½		80
na październik-listopad	32½		
na listopad-grudzień	32		
na kwiecień-maj	32		

co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.

przy kursie 203

Gdańsk dnia 5 września 1885 r.

Pogoda w ciągu tego tygodnia była jasna i sucha, ale we dnie było niezbyt ciepło, wieczorami zaś i w nocy niezwykle o téj porze chłodno. Wiatr wiał zachodnio-północny, wschodni i południowy.

Ameryka czyni możliwe usiłowania, aby ceny pszenicy utrzymać, ale te zostają bez skutku, gdyż z jednéj strony olbrzymie zapasy na składach, z drugiéj znaczne dowozy nowéj pszenicy wpływają na ceny deprymująco. Ostatnie notowania cen pszenicy były 91½ ct. w obec 93 ct. przed ośmiu dniami, na październik 92¾ ct. w obec 95⅞ ct. Cena mąki spadła ponownie o 5 ct. z 3 dol. 70 ct. na 3 d. 65 ct., zapasy kontrolowane zwiększyły się o 500,000 buszli i wynoszą obecnie 41,700,000 buszli pszenicy. Wywieziono zaś w ostatnim tygodniu do Europy z atlantyckich portów Ameryki północnéj:

Do Anglii	85,000 kw.	przed tygod.	78,000 kw.
Do innych krajów Europy	26,000 kw.	„	11,000 kw.
Z Kalifornii do Anglii	24,000 kw.	„	

Równocześnie w roku zeszłym cena pszenicy w Nowym-Yorku była 91 ct, na październik 91¼ ct., cena zaś mąki 3 dol. 30 ct., wywóz do Europy wynosił 431,000 kwr. i zapasy kontrolowane 18,150,000 buszli.

W Anglii pogoda w tym tygodniu była przyjaźniejszą, co przyczyniło się do postępów w zbiorach. W niektórych jednak północnych okolicach Anglii, a również w Szkocyi i Irlandyi zboże stoi jeszcze na pniu. Tegoroczny zbiór pszenicy w W. Brytanii szacują w przecięciu na 30 buszli z aru, ogólny zaś na 8½ miliona kwr., gatunek jednak tegorocznéj angielskiéj pszenicy nietylko że jest wielce rozmaity, ale i zupełnie niezadowalający, wskutek czego przewidywana ilość w rzeczywistości jeszcze się zmniejszy. Usposobienie rynków angielskich było również i w tym tygodniu bez życia przy małym popycie, sprzedaże odbywały się nieliczne, nadto podaż pszenicy ze wszystkich części świata po nizkich cenach, szczególniéj ulubionéj pszenicy australskiéj, wpływają na apatyę angielskich rynków zbożowych. Dowieziono tam pszenicy w ubiegłym tygodniu: 32,763 kwr. po cenie przeciętnéj 33 s. 3 d. w obec 28,480 kwr. po cenie przeciętnéj 32 s. 5 d. przed tygodniem i w obec 57,833 po cenie przeciętnéj 35 s. 1 d. w odpowiednim tygodniu 1884 r., importowano zaś 1,049,655 ctr. pszenicy 159,757 ctr. mąki, w obec 1,168,983 ctr. pszenicy, 169,630 ctr. mąki, przed tygodniem i w obec 1,384,869 ctr. pszenicy, 320,698 ctr. mąki, równocześnie w roku zeszłym. Tendencya zarówno na płynące jak i na przybyłe ładunki była nie ochocza i tylko z pierwszych niektóre pojedynczo znalazły nabywców. Pozostało do 3 b. m. 16 ładunków niesprzedanych, a płynie nowych przeznaczonych do portów angielskich 1,490,000 kwr. pszenicy w obec 1,545,000 kwr. przed ośmiu dniami i w obec 1,526,000 kwr. pszenicy równocześnie 1884 r.

Z Londynu donoszono w poniedziałek: pszenica angielska stale bez zmiany, ładunki przybyłe spokojnie. Groch w skutek silnych dowozów chwiejnie. Ze środy: pszenica bardzo spokojnie, ceny poniedziałkowe: ładunki przybyłe słabiéj, inne gatunki zboża ospale. Dowieziono pszenicy obcéj w zeszłym tygodniu: 49,956 kwr. w obec 70,216 kwr. Liwerpol z wtorku: pszenica 1 p. niżéj, mąka bez handlu. Hull: pszenica bez zmiany. Leith ze środy: wszystkie gatunki zboża bardzo spokojnie, prawie bez zmiany. We Francyi ceny pszenicy pozostały jednakowe, w Paryżu nastrój dla pszenicy i dla mąki był lepszy. W Belgii brakło obrotów. W Hollandyi cena pszenicy podniosła się o 1 gulden, żyta zaś pozostała bez zmiany. Prowincye Nadreńskie miały stałe usposobienie, w Austro-Węgrzech ceny spadły, w Berlinie zaś notowano pszenicę na jesień niżéj o 7 mr., na wiosnę o 4 mr., ceny zaś żyta na jesień taniéj o 5 do 6 mr., na wiosnę o 4 mr. Dowozy pszenicy na nasz rynek były w tym tygodniu dość obfite, ale nie trafiły na pomyślny zbyt, gdyż chęć do kupna wciąż słabła, skutkiem czego nastąpiła zniżka w cenie o 7 mr., a to zarówno na krajowy towar jak i na tranzytowy; szczególniéj doznały niepowodzenia gatunki średnie krajowe, których dowóz był bardzo znaczny, tak że w końcu i kupców na nie zabrakło, tém bardziéj, że potrzeby konsumcyjne są dziś już silnie zaopatrzone. Dobre, piękne gatunki znajdują odbiór, tak na konsumcyę jak i na eksport, ale tych niewiele przybywa na rynek, a i na nie stosunkowo oddziaływa obniżka, gdyż zagranica przy obstalunkach wymaga tańszych cen. Dla téj też racyi rynek nasz był wciąż słabo usposobiony i kosztowało niemało trudu, by i po tych cenach umieścić 1700 ton. Płacono za krajową letnią obsadzoną 125 f. 133, 131 f. 140, czerwoną 122 f. 132, łagodnie czerwoną 130/1 f. 142, śniedzistą 124 f. 130, poślednią 112 f. 120, jasno-pstrą 127/8 f. do 132 f. 138 do 140, wysoko pstrą i szklistą 128 do 130 fun. 142, 143, 144, polską tranzyt pstrą 125/6 f. 130, 131, dobrą pstrą 126 f. 133, 134, jasną 122 f. 130, 120/1, 121/2 f. 132, szklistą 128 f. 142, wysoko pstrą i szklistą 128/9, 131/2 f. 145, 148, starą pstrą 124/5 fun. 138, 140, za ruską tranzyt czerwoną 121/2, 123/4 fun. 123, łagodnie czerwoną obsadzoną 124/5 f. 128, czerwoną szczupłą 123/4, 124/5 f. 120, 125, mocną czerwoną 129 fun. 130, łagodnie czerwoną 131 f. 131, pstrą 126/7 fun. 132, jasno-pstrą bardzo wyką obsadzoną 127/8 f. 131, jasną szczupłą 120/1 f. 126, jasno-pstrą chorą 127/8 f. 131, jasną 128 do 129/0 f. 138 mr. za tonnę. Pud 100—112 kop. Termina tranzyt na wrzesień-październik płac. 136, 135½, 135, 134½, 135, 135½, 136, 135, 134½, 134, 133, 134, na październik-listopad płac. 137, 136½, 136, 138, na listopad-grudzień płac. 139, 138½, 137, na grudzień-styczeń płac. 141, 140½, ostatecznie żąd. 139½, ofiar. 139, na kwiecień-maj płac. 146, 145½, 145, 146, 145½, 144½, 144, na czerwiec-lipiec pł. 149, 147. Wymówiono w tym tygodniu 550 ton.

Żyto musiano w tym tygodniu również taniéj zbywać i obrot wynosi 600 ton. Płacono za 120 fun. według gatunku za krajowe 118, 119, 120, za polskie tranzyt 100, 101, obsadzone 99 mr. za tonnę. Pud 80—82 kop. Termina na wrzesień-październik krajowe płac. 122½, 123½, 123, 122, 121, dolnopolskie płac. 102, ostatecznie płac. 101, tranzyt ofiar. 101½, 102, 101½, na październik-listopad krajowe płac. 124, dolnopolskie płac. 104, tranzyt pł. 103½, 103, na kwiecień-maj dolnopolskie płac. 108½, tranzyt pł. 108, ostatecznie pł. 109½. Wymówiono w tym tygod. 600 ton.

Jęczmień taniéj i brak kupców nawet po niższych cenach. Płacono za krajowy duży 104/5 f. do 108 f. 108, 106 f. do 108, 105 do 108 f. 110, 110 f. 114, 115, 109 f. 116, lepszy 108 fun. mały 101 f. 104, ruski tranzyt 100 f. 83, 100 do 102 f. 84 mr. za tonnę. Pud 68 kop.

Groch krajowy miękki nowy średni 112, kuchenny 125 mr. za tonnę. Pud 100 kop.

Otręby pszenne polskie grube 4,05, ruskie z rewersem grube 3,75, cienkie 3,35, 3,45 mr.

Rzepik zimowy stale krajowy 190, 185, 193 mr. za tonnę według gatunku. Pud 150—153 kop.

Rzepak zimowy mocniéj 190, 192, wilgotny 160, 170, 180, 187 mr. za tonnę według gatunku. Pud 128—150 kop.

Okowita 41,50 mr. za 10,000 litrów % płacono, wreszcie 41,25 ofiarowano.

Ostatnie kursa berlińskie: banknoty austryackie 163,55 rossyjskie 203,00. Kr. ter. weks. Warsz. 202,35.

Sobota dnia 5 września.

Pogoda pochmurna, ciepło. Wiatr południowy.

Pszenicę dowieziono dość obficie, ale usposobienie bardzo słabe i musiano znów o 2 do 3 mr. na tonnie taniéj aniżeli wczoraj sprzedawać, i w rezultacie sprzedano 500 ton. Płacono za krajową letnią 129/0 do 132 f. 132, 133, 136, 138, pstrą 128 f. 132, śniedzistą 121 f. 127, szklistą chorą 121 f. 125, szaro-szklistą 125 f. 128, szarą 123/4 f. 129, śniedzistą 128 f. 132, jasno-pstrą 127/8 f. 136 do 140, wysoko pstrą szklistą nieco śniedzistą 133 f. 145, za polską tranzyt piękną pstrą obsadzoną 130 f. 138, jasno-pstrą 123/4 do 128 f. 130 do 138, wysoko pstrą szklistą 128 do 130/1 f. 140 do 145, starą pstrą 120 fun. 136, za ruską tranzyt czerwoną obsadzoną 123/4 do 126/7 f. 223 do 130, łagodnie czerwoną 126 f. 128, jasną szczupłą 127/8 f. 133, wysoko pstrą 132 f. 145 mr. za tonnę. Termina na wrzesień-październik płac. 132½, 132, na październik-listopad żąd. 134, ofiar. 133½, listopad-grudzień płac. 136, 135½, grudzień-styczeń żądano 138, ofiar. 137½, na kwiecień-maj płac. 143, na czerwiec-lipiec żądano 146½, ofiar. 146. Cena regulacyjna 132.

Żyto loco słabiéj, obrot 120 ton i płacono za 120 fun. za krajowe według gatunku 117, 118, 120, za polskie tranzyt 100½, 101, bardzo piękne 103, obsadzone 98 mr. za tonnę. Termina tranzyt na wrzesień-październik krajowe żąd. 121, ofiar. 100, na październik-listopad krajowe żąd 121, ofiar. 120. Cena regulacyjna 119, dolnopolskie 102, tranzyt 101. Wymówiono 150 ton.

Jęczmień loco słabo, krajowy duży 108 f. 185, mały 100 f. 95, 101/2 f. 100, 107/8 f. 103 mr. za tonnę.

Owies loco krajowy 115 mr. za tonnę.

Otręby pszenne loco ruskie z rewersem cienkie 3,25 marek za centnar.

Rzepak zimowy loco słabo i 2 mr. na tonnie taniéj, płac. za krajowy 185, 186, bardzo piękny 190, wilgotny 150, 165, 170, suchy dla nadsplety 184, ruski tranzyt 188 mr. za tonnę.

Okowita loco 41,25 mr. ofiar.

Rossyjskie banknoty: Berlin 203,00, Gdańsk 204,00.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 29 Августа (10 Сентября) 1885.